

r a n k i n g i s z k ó ł w y ż s z y c h

KOMPLEKS NIŻSZOŚCI

Każdego roku, wiosną, odnoszę wrażenie, że zielonogórskie środowisko akademickie ma ogromny kompleks niższości. Lokalne media też robią co mogą, aby ten stan rzeczy utrzymać. Oczywiście chodzi o wyniki rankingów wyższych uczelni ogłaszanych właśnie o tej porze roku. Pamiętam tytuł w jednej z naszych gazet sprzed kilku lat „Odwróć tabelę będziemy na czele”, dziś co prawda możemy przeczytać „Uniwerek w górę”, czy „UZ awansuje”, jednak dziennikarze nie mogą sobie odmówić komentarza: „Dwa oczka w górę? Dlaczego tak mało? Rok temu było dziewięć?”. Również na uczelni w dalszym ciągu słychać głosy „Jak zwykle na końcu”, „Dopiero 61 miejsce?!”. Nikt z moich rozmówców nie wykrzesał z siebie ani odrobiny optymizmu (nie mówię tutaj już o entuzjazmie), mimo, że w każdym z do tej pory ogłoszonych rankingów Uniwersytet Zielonogórski jest wyżej niż rok i dwa lata temu. Inne, renomowane uczelnie (na które moi rozmówcy zwykle się powołują) mają większy zgryz. UMK w Toruniu spadł w rankingu Rzeczypospolitej o 3 oczka, Politechnika Śląska znalazła się w tej samej sytuacji. Uniwersytet Gdański spadł aż o siedem miejsc. Wiem, że pocieszanie się, że inni mają gorzej jest nie na miejscu. Jednak ubolewanie, że jesteśmy na 61 miejscu **wśród 75 najlepszych uczelni w kraju** (na 384 istniejące), jest też nie na miejscu. Mogło nas tam nie być wcale.

Myszę, że rzecz polega na interpretacji wyników rankingów. Zawsze można powiedzieć, że szklanka jest do połowy pusta. Jednak można też powiedzieć, że szklanka jest w połowie pełna. Czy to nie lepiej brzmi?

POLITYKA

Gdybym miała oceniać rzetelność zbierania danych i obiektywności samego rankingu, to właśnie *Polityka* jest najbardziej obiektywna. Nie jestem socjologiem, nie będę więc oceniać metodologii. Polityce nie wystarczy sama ankieta ogólnouczelniana, nawet weryfikowana z danymi w MENiS. Pracownicy Fundacji Ekonomicznej (organizują ranking na zlecenie tygodnika) osobiście przeprowadzają dodatkowe ankiety wśród studentów ocenianych kierunków, chcą oglądać sale wykładowe, pracownie i laboratoria. Odwiedzają biblioteki, stołówki, a nawet sprawdzają warunki w toaletach. Jeżeli w ankiecie znajduje się pytanie o prasę studencką, to trzeba okazać się ostatnim numerem gazety. To samo dotyczy czasopism naukowych. Żadne z pism prowadzących rankingi nie prosi o przygotowanie aż tylu dowodów na aktywność środowiska. Z częstych kontaktów z organizatorami tego rankingu wnoszę, że przynajmniej starają się oni, aby wyniki były rzeczywiście obiektywne. I nie krzywdzące, o co naprawdę bardzo łatwo w tym przypadku. I w tym „najostrzejszym” z rankingów UZ wypadł bardzo dobrze (wiem, wiem, jest to rzecz względna).

Informatyka – w ostatnich dwóch latach w rankingu *Polityki* kierunek ten zajmował 19 miejsce, w tym roku informatyka jest na 17 miejscu (33 klasyfikowane uczelnie).

Pedagogika – ten kierunek zyskał w tym roku najwięcej. Ostatnie dwa lata, to 19 miejsce, natomiast dziś wspólnie z Uniwersytetem Opolskim i Akademią Bydgoską zajmuje *ex aequo* 11 miejsce (44 klasyfikowane uczelnie).

Politologia – stała od trzech lat pozycja – 12 (na 26 miejsc).

Socjologia – na pierwszy rzut oka też bez zmian. Od trzech lat 14 miejsce, ale każdego roku ocenianych jest więcej uczelni (w tym roku 18).

I po raz pierwszy poddało się ocenie *Polityki* **Zarządzanie i marketing** – 40 pozycja (*ex aequo* z czterema innymi uczelniami) na 103, które poddały się ocenie.

RZECZPOSPOLITA I PERSPEKTYWY

Nic dodać, nic ująć. Po ogłoszeniu tych wyników opinia, że jesteśmy kiepską uczelnią nareszcie znalazła potwierdzenie. UZ w siódmej dziesiątce! W rankingu uniwersytetów dopiero 17 miejsce! Należało się tego spodziewać.

Malkontentów odsyłam jednak jeszcze raz do uważnej analizy wyników tego rankingu.

Nikogo nie trzeba przekonywać, że Wyższa Szkoła Humanistyczna w Pułtusku ma świetną renomę w kraju. Znalazło to zresztą odzwierciedlenie w rankingu *Rzeczypospolitej* (drugie miejsce w kraju wśród niepaństwowych uczelni magisterskich). W tej ekstraklasie znalazła się też na trzecim miejscu Polsko-Japońska Wyższa Szkoła Technik Komputerowych w Warszawie. I co? Otóż wskaźnik rankingowy słynnej uczelni z Pułtuszki wynosi 23,22, a Uniwersytetu Zielonogórskiego 23,09. PWH w ogólnym rankingu zajmuje miejsce 60 (UZ - 61). Druga wymieniona przeze mnie uczelnia z ekstra ligi w ogólnym rankingu jest na 66 miejscu. Analizując po kolei wszystkie wskaźniki okazuje się, że powinniśmy mieć tylko powody do dumy (ocena KBN, czy kwalifikacje naszej kadry). Kompleks niższości nie powinien mieć tutaj po prostu miejsca.

NEWS WEEK

No cóż, tutaj jest najtrudniej. Nie wiadomo, co to jest za twór. Skąd czerpią wiedzę o uczelni? Nie wiadomo, bo że nie z uczelni, to pewnie. Badają podobno preferencje pracodawców, a co więcej – pytania dotyczą tylko pracowników na stanowiskach samodzielnych, kierowniczych i dyrektorskich. Bardzo chciałabym zobaczyć nauczyciela albo lekarza zatrudnionego od razu po studiach na kierowniczym stanowisku. Nic więc dziwnego, że wyniki tego rankingu są mocno egzotyczne. O ile może nie dziwić pierwsze miejsce Szkoły Głównej Handlowej, to mnie osobiście wprawia w zdumienie dopiero 28 miejsce Uniwersytetu Jagiellońskiego czy drugie miejsce łódzkiej „filmówki”. Tylko 7 (słownie: siedmiu) ze 187 absolwentów tej ostatniej szkoły znalazło zatrudnienie na stanowiskach operacyjnych, w trzech firmach (dla porównania – UJ – 340 zatrudnionych w 84 firmach). Ten wynik dał podstawę do tak wysokiej lokaty łódzkiej uczelni. Daleka jestem od

twierdzenia, że jest to zła szkoła, wręcz przeciwnie. Według mnie kiepski jest ranking. Bo co z niego wynika? Maturzyści myślący o możliwości zatrudnienia po studiach powinni teraz gremialnie stawić się w Łodzi. Tylko zapomniano napisać, ile miejsc przygotowano dla kandydatów. Łatwo to sobie wyobrazić, skoro tych 187 absolwentów, to absolwenci, których PWSFTiT w Łodzi wypuściła od 1994 roku (ok. 20 osób rocznie). Jeżeli rankingi mają pomagać maturzystom w wyborze uczelni, to nie jestem pewna, czy Newsweek spełnia te wymagania.

W P R O S T

Wyniki tego rankingu (najstarszego) dopiero przed nami. Wprost jak zwykle, niezwykle nonszalancko podchodzi do tematu. Tak jakby wyniki były już dawno znane, potrzebna im jest tylko podkładka. Odpowiedź na 26 pytań dotyczących uczelni należy przesłać do redakcji tygodnika do 15 kwietnia. W tym roku przynajmniej podano adres, na który należy przesłać dane. Rok temu zapomniano podać nawet numeru telefonu. Cóż, mam nadzieję tylko, że w tym roku nie będą już polecać studiów w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Zielonej Górze.

Ewa Sapeńko

C o s ł y c h a ć w r a d i o „ I n d e x ” ?

„INDEX” Z TOBĄ, O TOBIE, DŁA CIEBIE



Pięć lat temu, pierwszego kwietnia, na przekór wszystkim primaaprilisowym fikołkom, po dwóch nieudanych próbach, odezwało się do słuchaczy po raz kolejny Akademickie Radio „Index”. I od tamtej pory, świątek czy piątek, słońca czy spiekota, jesteśmy nieprzerwanie na antenie. Tak jak na samym początku niesie nas młodzieńcza energia – wszak młode to radio, do młodych przez młodych kierowane. Pływamy sobie w tym medialnym akwenie swobodnie, nie zwracając uwagi na żarłocznych konkurentów. Nadajemy program autentycznie różny od wszystkich innych stacji, a wynika to z zapisów koncesyjnych, obligujących nas do tworzenia tzw. programu wyspecjalizowanego, ze szczególnym uwzględnieniem problemów środowiska akademickiego. Cieszy nas fakt, że możemy się porównać z takimi potentatami jak rozgłośnie publiczne. Wyniki słuchalności na terenie Zielonej Góry w przedziale wiekowym 15 – 30 lat dają nam ostatnio przewagę nad Radiem Zachód. Jeśli zaś chodzi o rozgłośnie akademickie, a takich jest w kraju siedem, zamieniamy się na prowadzeniu z Radiem „Akadema” z Białegostoku.

Ideą główną naszych poczynań antenowych jest właściwie rozumiana promocja środowiska akademickiego. Wczytując się w tygodniową ramówkę można się przekonać, że jesteśmy naprawdę akademickim radiem. Tworzymy własne audycje promujące bezpośrednio nasze środowisko naukowe i kulturalne, niesiemy codziennie informacje dotyczące pulsu życia uniwersyteckiego we wszystkich jego przejawach. Nasze mikrofony są wszędzie tam, gdzie być powinny – w auli na inauguracji i na koncertach, w Urzędzie Miejskim, Marszałkowskim, na stadionach i w halach sportowych. Co jest największą wartością naszego radia? Zespół. Zespół ludzi, którzy w swej większości wyczuwają magię radia i niepowtarzalną urodę i smak antenowych kontaktów ze słuchaczami. Są wśród nas osoby, które od lat prowadzą własne programy bez żadnej finansowej okras, szcząc się satysfakcją współobecności w eterze. A że „Index” wciąga, dowodnie świadczą o tym kolejki chętnych do posmakowania radiowej przygody. Z jednej strony to miłe z drugiej trochę uciążliwe, bowiem wiąże

się z mozołem ciągłej pracy od podstaw. Bo rotacja, a jakże i u nas występuje. Cieszy nas jednak fakt, że nie ma w Zielonej Górze redakcji radiowej czy telewizyjnej, w której nie byłoby osoby z „index”owymi korzeniami.

Wyznając zasadę, że jeśli się sam nie pochwalisz, to inni na pewno tego nie zrobią, chwalę się więc w imieniu zespołu – stworzyliśmy prawdziwe radio, rzeczywiście inne od pozostałych. I kończąc już, bo krótkie noty lepiej wchodzi w pamięć, pozwolę sobie przytoczyć jedno z haseł reklamowych z ostatniego konkursu z okazji naszego pięciolecia:

„INDEX” – Z TOBĄ, O TOBIE, DŁA CIEBIE!

Do usłyszenia na częstotliwości 96 MHz – nadajemy całą dobę, także w internecie www.index.zgora.pl.

Grzegorz Chwałibóg

